
RECENZJE I OMÓWIENIA

ERYK KRASUCKI

ORCID: 0000-0003-4858-1011

Uniwersytet Szczeciński

eryk.krasucki@usz.edu.pl

*Zofia Fenrych, Synergia DA. Duszpasterstwo akademickie
w życiu młodzieży studenckiej Szczecina w latach 1947–1990,
IPN Szczecin, Szczecin 2021, ss. 328*

Max Weber, klasyk socjologii, opisywał fenomen religijnych wirtuozów, ludzi wzniosłej i czystej duchowości, odróżniających się od innych wyznawców szczególną pasją. Ten typ religijności naukowiec nazwał „ascetyczną” i twierdził, że „religijne wirtuozostwo prowadzi zawsze nie tylko do podporządkowania naturalnych popędów usystematyzowanemu sposobowi życia, ale także do poddawania z gruntu radykalnej religijno-etycznej krytyce stosunku do społecznego życia wspólnoty, z jego nieuchronnie nieheroicznymi, lecz utylitarno-konwencjonalnymi cnotami”¹. W wielu sytuacjach prowadziło to do napięć, ponieważ świat masowej religijności nie zawsze ze zrozumieniem przyjmował i przyjmuje ludzi cechujących się duchową pasją. Weberowski termin nasunął mi się przy lekturze recenzowanej książki, choć członkowie szczecińskiego duszpasterstwa akademickiego (dalej: DA) z kilku pierwszych powojennych dziesięcioleci ani nie byli, ani nawet nie przypominali klasztornych zakonników, członków radykalnych protestanckich wspólnot czy żydowskich *peruszim*. Nie chodzi więc o dosłowność, ale o pewne, niech będzie, że jedynie drobne, podobieństwo wyrażające się w dokonaniu wyboru i przyjęciu postawy, może nie narażającej uczestników grupy na ekstremalne wyzwania,

¹ Max Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. Dorota Lachowska (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002), 419.

ale jednak takiej, która stawiała ich częstokroć w opozycji zarówno do świata zewnętrznego, jak również wobec szeroko pojętej wspólnoty kościelnej, mocno zhierarchizowanej i na wskroś konserwatywnej.

Już ta wstępna uwaga sugeruje, że wbrew nieco mylącemu tytułowi książka Zofii Fenrych nie jest pracą ani o szczecińskim DA, ani publikacją o młodzieży studenckiej Szczecina. Rzecz jasna przynosi ona niezbędną wiedzę, czym w kategoriach instytucjonalnych było DA oraz jak wyglądał akademicki Szczecin. Są to jednak z punktu widzenia głównego wątku pracy kwestie mniej istotne, ponieważ autorkę interesują przede wszystkim historie uczestników powiązane z wyborem i partycypacją w środowisku, którego ambicją było formowanie wspólnoty i formowanie poprzez wspólnotę. Jak to rozumieć? Historyczka pisze: „Młodych ludzi do DA przyciągała możliwość własnego rozwoju, ale także przebywania z ludźmi myślącymi i czującymi podobnie”. Miejszem tak pojętego spotkania był Kościół katolicki oraz – w szerszym wymiarze – etyka chrześcijańska, ale równie ważne dla autorki książki jest społeczne, kulturowe i polityczne otoczenie, w jakim się ono odbywało. Dwa najistotniejsze czynniki, które oddziaływały z zewnątrz na młodych ludzi z DA to modernizacja, radykalnie zmieniająca społeczeństwo w trakcie kilku dziesięcioleci, oraz opresyjne państwo, jakim była Polska Rzeczpospolita Ludowa, które z mniejszą lub większą podejrzliwością patrzyło na wszelkie okołokościelne inicjatywy.

O znaczeniu, jakie Zofia Fenrych przyłożyła do ludzkich relacji, świadczy tytułowe określenie. „Synergia” jest najczęściej opisywana jako zjawisko polegające na równoczesnym współdziałaniu wielu czynników, których suma przynosi efekt znaczniejszy niż w przypadku, gdyby brać pod uwagę działanie sił pojedynczych lub rozproszonych. Synergizm odnosi się do różnych dziedzin nauki, ale autorka odwołuje się w książce do dwóch definicji. Psychologia społeczna mówi o synergii w sytuacji współpracy pomiędzy ludzkimi jednostkami. Efektem współdziałania jest w tym wypadku silniejsza więź grupowa, przynosząca uczestnikom zadowolenie i satysfakcję. W ten sposób swoją przynależność do DA opisał też jeden z jej uczestników – Dariusz Rawicki. Autorka książki, obdarzona niezłym słuchem kulturowym, podchwytuje to określenie i przez ponad trzysta stron sprawdza, czy o wspomnianym zjawisku rzeczywiście można mówić w przypadku szczecińskiego środowiska i co ono oznacza – tak w perspektywie jednostkowej, jak i zbiorowej.

„Synergia” w książce Zofii Fenrych przywołana jest również w kategoriach teologicznych i oznacza współdziałanie boskiej mocy z wysiłkami czynionymi

przez ludzi na drodze do ich zbawienia. Autorka, która oprócz studiów historycznych ma ukończoną teologię, zatrzymuje się jednak na przywołaniu wspomnianej definicji i nie podejmuje próby określenia, czy i jak uczestnictwo w DA wpłynęło na wieczne odkupienie win poszczególnych jego członków. Moja wiedza teologiczna jest znikoma i nie jestem w stanie określić, czy dyscyplina ta wykształciła narzędzia badawcze skutecznie służące zweryfikowaniu spraw związanych z pokutą i zadośćuczynieniem, wydaje się jednak, że dobrze się stało, że autorka wybrała konsekwentną drogę historyczki, nakreślając wyraźnie granicę pomiędzy tym, co jest możliwe do zbadania, a tym, co przynależy do sfery metafizycznych spekulacji. Wspomniane rozgraniczenie widoczne jest również w języku pracy, służącym opisowi duchowego fenomenu grupy nie za pośrednictwem formuł zaczerpniętych z jej środowiskowego języka, ale przy użyciu określeń adekwatnych do naukowego dyskursu. Nie znaczy to jednocześnie, że czytelnik nie otrzyma potrzebnego wglądu do sfery językowej i świata duchowych wyobrażeń grupy. Owszem, i one się pojawiają, ale zostały opatrzone odpowiednim komentarzem i uzasadnieniem. Sprawiedliwie trzeba jednocześnie odnotować, że zdarzają się autorce pewne językowe niekonsekwencje, np. kiedy w kontekście aktywności swoich bohaterów pisze o „dziełach”, jednak są to sytuacje wyjątkowe i nie wpływają na ogólną pozytywną ocenę warstwy językowej książki.

Choć praca jest osadzona w ramach rozprawy historycznej, to Zofia Fenrych z lubością czerpie z innych dyscyplin, m.in. socjologii i antropologii kulturowej. Trudno się dziwić takiemu podejściu, gdy weźmie się pod uwagę wykorzystane źródła. Oprócz materiałów archiwalnych (wykorzystane zostały zasoby kilku archiwów państwowych, kościelnych i prywatnych) oraz publikowanych wspomnień, podstawę opracowania stanowi ponad 20 relacji pochodzących od osób uczestniczących w szczecińskim DA lub z nim związanych. Autorka jest świadoma tego, jakie korzyści, ale też jakie zagrożenia wiążą się z wykorzystaniem historii mówionej i obszernie dzieli się nimi z czytelnikami we wstępie do książki. Pisze jednocześnie, że relacje pozwoliły jej „dostrzec człowieka w historii” i „przeszłość z perspektywy jednostki”. Dodać można, że dzięki nim pojawiają się w narracji emocje, anegdoty, urywki świata zapamiętanego, czasem bardzo nietypowo, a więc wszystko to, co byłoby trudne do odsłonięcia przy pomocy archiwalnego dokumentu. Biorąc pod uwagę fakt, że w zachodniopomorskiej historiografii wciąż jeszcze w niewielu pracach tak świadomie korzysta się z historii mówionej, należy opracowanie Zofii Fenrych wskazać jako wzorcowe i mieć nadzieję, że inni badacze pójdą za jej przykładem.

Swoją książką autorka wypełnia istotną lukę w badaniach nad tematem. Decyduje o tym zawartość merytoryczna pracy oraz szerokość ujęcia. Dotychczasowe prace poświęcone szczecińskiemu DA miały charakter przyczynkarski, odnosiły się do wybranych momentów, osób lub określonych aktywności, obok nich pojawiły się ponadto dwa opracowania okolicznościowe oraz ważne wspomnienia Edmunda Bilickiego². Praca Zofii Fenrych dobrze wpisuje się również w rozpoznanie fenomenu DA w skali ogólnopolskiej, bowiem pełnego monograficznego opracowania doczekały się do tej pory zaledwie DA w Krakowie i Łodzi³. Ustalenia i wnioski zawarte w omawianym opracowaniu w wielu miejscach traktować można w kategoriach uniwersalnych, bo choć szczecińskie środowisko posiadało swoją lokalną specyfikę, to było ono także podobne do akademickich wspólnot w innych polskich miastach. Tym samym książka Zofii Fenrych przekracza ramy opracowania regionalnego i z pewnością stanie się ważnym odnośnikiem dla przyszłych badaczy tematu.

Publikacja podzielona została na pięć rozdziałów, które mają charakter problemowo-chronologiczny. W pierwszej części autorka przybliży sytuację młodzieży w epoce PRL. Opracowanie to bazuje na literaturze tematu i siłą rzeczy cechuje je uproszczenie. Kreśląc portret młodzieży, Zofia Fenrych porusza się po ścieżce wyznaczanej przez polityczną zmianę, często przez tzw. peerelowskie przełomy, sugerując tym samym, że to one w największym stopniu decydowały o przemianach pokoleniowych. Nie jest to spojrzenie nowe, jego autorstwo można

² Michał Siedziako, „Działalność duszpasterska o. dr. Władysława Siwka TJ w Szczecinie”, *Colloquia Theologica Ottoniana* 1 (2013); tenże, „»Domysły« i »Korzenie« – czasopisma niezależnego środowiska katolików świeckich w Szczecinie”, w: *Czas bibuły*, t. 1: *Mechanizmy – ludzie – idee*, red. Roman Wróblewski (Wrocław: Atut, 2013); Marcin Stefaniak, „»Wyrażcie zgodę na jego przesunięcie«. Działalność lokalnych struktur aparatu represji w Szczecinie wobec o. Huberta Czumy SJ w latach 1973–1979”, w: „*Oaza wolności*”. *Duszpasterstwa akademickie w latach siedemdziesiątych XX w.*, red. Marta Marcinkiewicz (Szczecin: IPN Szczecin, 2011); tenże, „Sprawa Jacka Smykała jako przykład działalności aparatu represji wobec uczestników Duszpasterstwa Akademickiego o. Huberta Czumy SJ”, w: *Między Warszawą a regionem. Opozycja przedsierniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. Krzysztof Kowalczyk, Michał Paziewski, Marcin Stefaniak (Szczecin: IPN Szczecin, 2008); Robert Włodkowski, „Szczecińskie Duszpasterstwo Akademickie lat siedemdziesiątych w świetle dokumentów państwowej administracji wyznaniowej”, w: *Między Warszawą a regionem*; Grzegorz Okroy, red., *Nie zgaśnie tej przyjaźni żar... O duszpasterstwie akademickim, duszpasterzach i o nas* (Poznań: Hlondianum, 2001); Tadeusz Talik, *Nasz ślad* (Szczecin: Grapus, 1999); Edmund Bilicki, *Początki duszpasterstwa i działalność katolicko-społeczna w latach 1945–1970 i późniejszych* (Szczecin: Szczecińskie Wydawnictwo Archidiecezjalne Ottonianum, 2005).

³ Katarzyna Jarkiewicz, *Duszpasterstwo akademickie Krakowa po II wojnie światowej* (Kraków: Ignatianum, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, 2004); Milena Przybysz, *Wyspy wolności. Duszpasterstwo akademickie w Łodzi 1945–1989* (Łódź: IPN Łódź, 2008).

w znacznym stopniu przypisać socjolożce Hannie Świdzie-Ziembie⁴, spotkać je też można w innych publikacjach, np. syntetycznym i popularnym opracowaniu Marka Wierzbickiego⁵. Wydaje się jednak, że skoncentrowanie się na sferze publicznej aktywności młodzieży skutecznie odcięło możliwość pokazania jej szerszego i bardziej skomplikowanego obrazu. Kategorie takie, jak pokolenie „urwanego lotu” czy „ZMP-owskiego rewizjonizmu”, nie są w stanie objąć większości młodych ludzi z drugiej połowy lat 40. czy połowy lat 50. XX wieku. Skupiają się one na młodzieży inteligenckiej, wielkowiejskiej i zamkniętej w dychotomicznym układzie: opór/opozycja i prosystemowe zaangażowanie. W takim ujęciu zniknęła zdecydowanie największa, jeśli idzie o udział liczbowy, młodzież chłopska, również robotnicza.

Opisując świat obyczajów i wartości ówczesnej młodzieży, autorka tylko w niewielkim stopniu korzysta z bogatego dorobku polskiej socjologii, a przecież badań ilościowych i ankietowych prowadzono w okresie PRL mnóstwo. W pracy pojawiają się one w formie szczątkowej. Podobnie szkicowo nakreślony został obraz świata akademickiego w wymiarze ogólnopolskim i szczecińskim. Być wątków w kolejne rozdziały, np. w formie komentarza lub jako kontrapunktu do opowieści członków DA? Na pewno wyczuwa się w całym omawianym rozdziale niepokój, czy jakiegoś elementu w obrazie młodzieżowego życia nie zabrakło, czy mówiąc inaczej, nie pominięto tutaj czegoś, co mogłoby zaświadczyć o tym, że uchybiono akademickim standardom. To, jak się zdaje, efekt braku pewności autorki, która nie aspiruje w tym momencie do bycia specjalistką w badaniach nad młodzieżą w szerokim ujęciu, obejmującym i całość grupy wiekowej, i całość dziejów PRL. Można tylko żałować, że historyczka nie odważyła się „chwycić byka na rogi” i nie spróbowała bardziej oryginalnie przygotować tego fragmentu pracy.

Jak to mogłoby wyglądać dobrze, pokazuje przykład drugiego rozdziału, który również ma charakter wprowadzający i syntetyzujący. Zofia Fenrych opisuje w nim DA – jego ideę i praktyczną realizację, daje też wgląd w formę, jaką przyjęło ono w odniesieniu do Szczecina. Nie ma tutaj dłużyzn i szukania wątku nieco po omacku, jest za to bardzo interesujący opis genezy tej specyficznej formy uczestnictwa w życiu Kościoła katolickiego i tego, jak ona ewoluowała w zderzeniu z realiami – wewnątrzkościelnymi i zewnętrznymi. Autorka bardzo ciekawie

⁴ Zob. m.in. Hanna Świda-Ziamba, *Młodzież PRL. Portrety pokoleń w kontekście historii* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010).

⁵ Marek Wierzbicki, *Młodzież w PRL* (Warszawa: IPN, 2009).

i klarownie opisuje założenia DA, pokazując ich ewolucję, ale też to, w których miejscach zbiegały się one z oczekiwaniami władz kościelnych, a gdzie pojawiało się rozejście. Nie było ono może radykalne, ale na przykładzie DA można zobaczyć także i to, jak „religijnym wirtuozom”, nazywanym niekiedy w cytowanych przez Zofię Fenrych tekstach „elitą” lub „duszami wybranymi”, przestaje wystarczać Kościół katolicki w tradycyjnej formie i jak zaczynają wpływać na zmianę w jego obrębie. To oczywiście wymagało zrozumienia niekoniecznie hierarchii kościelnej, ale wybranych duchownych, czujących, że odmienne podejście młodych ludzi do religijności wymaga odmiennego podejścia kapłana. Rozdział przynosi również próbę odtworzenia historii DA – w wersji skrótowej w odniesieniu do Polski, zarówno przez II wojnę światową, jak i po niej, natomiast w wersji bardziej rozbudowanej – dotyczącej powojennego Szczecina. Nie było to łatwe zadanie, bowiem specjalnie posiłkować się literaturą nie można było ze względu na jej deficyt, trzeba więc było przeprowadzić własne badania. Z bardzo dobrym skutkiem. Stworzona przez autorkę rama chronologiczna, pokazująca najważniejsze momenty w dziejach szczecińskiego DA, to niemałe osiągnięcie badawcze.

Kolejne trzy rozdziały są sednem pracy. W ich centrum znajdują się ludzie i łączące ich relacje. Rzecz oczywista, swoją uwagę autorka koncentruje najmocniej na uczestniczących w DA – świeckich i duchownych, ale obok nich istotni są również inni przedstawiciele Kościoła katolickiego, koledzy i koleżanki ze studiów oraz członkowie aparatu władzy, tj. partii i Urzędu/ Służby Bezpieczeństwa. To tutaj właśnie wykorzystywana jest w sposób wzorcowy wspomniana wcześniej metoda historii mówionej, służąca do tego, by pokazać, jak wyglądało formowanie do wspólnoty i jakich środków używano, aby to osiągnąć. Wypowiedzi uczestników DA służą też pokazaniu tego, czym ono dla nich było, jak to uczestnictwo przekładało się na ich relacje z innymi ludźmi i z otoczeniem. Perspektywa kilku dziesięcioleci – od roku 1947, na który datuje się początek DA w Szczecinie, a rokiem 1989 – umożliwiła zaprezentowanie stałych i zmiennych form zaangażowania, ale też zmianę w podejściu do religijności. Autorka dobrze rozumie tę dynamikę, dzięki czemu czytelnik ma z kolei szansę zrozumieć, czym różniło się wejście i partycypacja w środowisku DA w roku 1952, 1973 czy 1987. Autorka nie narzuca jednocześnie prostych formuł, np. że stalinizm to zaangażowanie heroiczne, albo że w latach 80. duchowość ustępuje miejsca opozycyjności. Nic z tych rzeczy, bowiem Zofia Fenrych chroni indywidualność swoich rozmówców i przede wszystkim wsłuchuje się uważnie w ich głos. To z kolei tworzy niezbędną przestrzeń dla czytelnika, który otrzymuje nie tylko faktograficzną satysfakcję, ale też

niemało materiału do refleksji ogólnoludzkiej, np. czym jest wolność, słowo często używane przez członków DA.

Autorka zasadnie uznała, że pisząc o szczecińskim DA niezbędne będzie również scharakteryzowanie metod pracy i osobowości duchownych z nim powiązanych. Kilku z nich, jak jezuici Władysław Siwek i Hubert Czuma, bezdyskusyjnie odcisnęli swoje piętno na młodych szczecińskich inteligentach i należą do najważniejszych postaci powojennego życia religijnego miasta. Inni często dopiero za sprawą publikacji Zofii Fenrych zyskują szerszą prezentację. Znakomitym pomysłem okazało się stworzenie portretu zbiorowego kapłanów szczecińskiego DA, pokazanie ich pochodzenia, wykształcenia, specyfiki pracy, ulubionych metod i tematów, którymi próbowali zainteresować młodych, ale także świata wartości przez nich pielęgnowanych. Powstał obraz barwny i ciekawy, uzupełniony o charakterystyki autorstwa uczestników DA. Mnóstwo w nich ciepła, anegdota i szczerości. Dużo mówi się tutaj o życzliwości, mądrości i oddaniu wielu duchownych, ale pojawiają się też informacje np. o alkoholizmie, braku zaangażowania, nieumiejętności nawiązania kontaktu lub faworyzowaniu jednych i pomniejszaniu innych.

Być może najciekawszy dla wielu czytelników będzie ostatni rozdział książki. Został on poświęcony DA jako jednym z pól, na których odbywało się starcie pomiędzy władzami partyjno-państwowymi PRL a Kościołem katolickim. Nie ma sensu dyskusja, czy taka walka miała miejsce, choć były w niej okresy, kiedy to starcie przybierało formy ostrzejsze i takie, gdy „walka” była właściwie elementem pewnego teatrum. Widać to też w przypadku szczecińskiego DA, np. ojca Siwka, który najpierw w okresie stalinowskim musiał opuścić miasto wraz z jezuitami, aby w roku 1956/1957 powrócić i być entuzjastycznie przyjmowany również przez ludzi związanych z władzą, jak np. Wit Drapich. Historia jezuity jest ze wszechmiar wyjątkowa, bo zarówno przypadki tak daleko idącej dezaprobaty były rzadkie, jak i sytuacje, kiedy rządzący różnych szczebli okazywali duchownym daleko idącą życzliwość. DA i kapłanów z nim związanych poddawano, rzecz jasna, obserwacji – oficjalnej i tajnej. Wśród samych duchownych co najmniej jeden był tajnym agentem SB, współpracownicy tej służby ulokowani byli wśród członków DA, bardzo niechętnie patrzono na aktywność takich księży i zakonników, jak Grzegorz Okroy, Alojzy Graczyk, Hubert Czuma oraz Józef Kosobudzki i sygnalizowano to władzom kościelnym. Z kolei historia wyrzuconego ze studiów Jacka Smykała oraz represje skierowane wobec sygnatariuszy deklaracji założycielskiej szczecińskiego Studenckiego Komitetu Solidarności w 1978 roku pokazują, że każdy, kto wchodził do DA, chcąc nie chcąc, wchodził w pole wspomnianego

przed momentem konfliktu. Akces nie był każdorazowo powiązany z opozycyjnością, ta pojawiła się właściwie dopiero pod koniec dekady gierkowskiej, ale każdy z uczestników – począwszy od lat 40. – zdawał sobie sprawę z tego, że ta forma wyrażania swej duchowości może pociągać za sobą pewne konsekwencje. Zofia Fenrych podchodzi do materiału zebranego w wyniku kwerend w archiwach IPN bez szczególnego „rozedrgania”, absolutnie nie jest poszukiwaczką sensacji i dokumenty tam zgromadzone są dla niej po prostu kolejnymi źródłami. Co za tym idzie, nie ma w książce ani martyrologii, ani potępienia dla ludzkich słabości.

Powyższe omówienie nie oddaje w pełni tego, co w monografii szczecińskiej badaczki można znaleźć. Nie napisałem o spotkaniach katechetycznych i pielgrzymowaniu, o wyprawach w góry i odkrywaniu Pomorza Zachodniego, o spotkaniach z wybitnymi ludźmi kultury i kościoła, lekturach, wydawaniu czasopism i wielu innych rzeczach. Zdaję sobie również sprawę z tego, że być może nie w pełni byłem w stanie zrozumieć i opisać fenomen duchowości młodych ludzi, którzy w latach 1947–1989 formowali się religijnie, ale przecież też i moralnie, społecznie, kulturalnie i politycznie, uczestnicząc w różnych odsłonach szczecińskiego DA. To wszystko jednak, co pominąłem, w książce Zofii Fenrych znalazło właściwie odbicie, bo jest to – raz jeszcze podkreślę – starannie przygotowana i bardzo cenna publikacja. Gdyby ktoś jeszcze miał wątpliwość, czy warto tak obszernie pisać o elitarnym środowisku młodych katolickich inteligentów ze Szczecina, dopowiem tylko, że uczestnicy DA odcisnęli niezaprzeczalne piętno na powstałej w roku 1980 „Solidarności”. Być może więc praca Zofii Fenrych przyczyni się także do lepszego zrozumienia fenomenu tego ruchu społecznego w skali Pomorza Zachodniego.